

OKIEM TRZECIOKLASISTY

Gazetka uczniów klasy III

SP im. Józefa Świątoniowskiego w Brzyskiej Woli

w ramach innowacji pedagogicznych

„DETEKTYWI KREATYWNOŚCI”

Nr 3 / styczeń - luty 2020 r.

Wywiad z panią Elżbietą Śliz



zwykle pamięta się te śmieszne chwile, ciekawie mnie jak was zapamiętamy jak już opuścicie mury naszej szkoły.

-Woli Pani być nauczycielką, czy dyrektorem?

Zdecydowanie lepiej czuję się w roli nauczycielki. Mam wtedy większy kontakt z dziećmi, co tak naprawdę jest sednem tego zawodu. Praca dyrektora to obowiązki i wyzwania zupełnie inne. Cieszę się, że w tej roli też miałam okazję się sprawdzić. To nowe doświadczenie pozwoliło mi inaczej spojrzeć na moją pracę, mam nadzieję, że też uczyniło mnie lepszym nauczycielem.

-Dlaczego wybrała Pani język angielski jako przedmiot nauczania?

Zdecydował przypadek, w czasie gdy ukończyłam studia, wzrosło zapotrzebowanie właśnie na nauczycieli języka angielskiego, którego uczyłam się już od 9 lat. Uzupełniłam jedynie wykształcenie kończąc filologię angielską o kierunku metodycznym.

-Jaką była Pani uczennicą w naszym wieku?

Najczęściej zadawanym pytaniem skierowanym do pani Elżbiety Śliz – nauczycielki języka angielskiego i byłej dyrektorki naszej szkoły przez uczniów klasy III było:

-Czy lubi Pani naszą klasę - jeżeli tak, to za co? W przypadku negatywnej odpowiedzi (choć z bólem) również prosimy o uzasadnienie.

Nie ma klas których nie lubię, dlatego waszą też lubię. Każdy ma swoje lepsze i gorsze dni, zarówno nauczyciele jak i uczniowie. Lubię was za zaangażowanie, cieszy mnie, że w większość tak się przykładacie do pracy, jesteście aktywni i ciekawi nowych rzeczy. Każda klasa jest inna, każdą zapamiętuje się z innych powodów. Na szczęście po latach

O to najlepiej byłoby zapytać moich byłych nauczycieli, bo ja nie będę obiektywna. Ale myślę, że nienajgorszą. Do dziś w mojej bibliotece zachowały się nagrody – „za wzorowe zachowanie i bardzo dobre wyniki w nauce”, no i mam komplet świadectw z czerwonym paskiem.

-Jakie ma Pani dla nas rady, jeżeli chodzi o naukę?

Nie będą inne niż to co mówię zawsze swoim uczniom, niezależnie od wieku. Najważniejsza jest systematyczność. Uczenie się tylko do sprawdzianów na dłuższą metę się nie sprawdza. Ważne jest też, że nie musimy być najlepsi ze wszystkiego, ważne żeby pracować na miarę swoich możliwości. Najgorzej jeśli ktoś na własne życzenie swoje talenty zaprzepaszcza.

-Czy była Pani kiedyś przewodniczącą klasy?

Tak, byłam przewodniczącą klasy przez trzy lata, w czwartym roku zrezygnowałam z tej funkcji na rzecz koleżanki z klasy, zostając jej zastępczynią. Ponadto w klasie 7 i 8 pełniłam funkcje przewodniczącej szkoły, która wówczas miała wiele innych, dodatkowych obowiązków. Do dziś pamiętam cotygodniowe apele szkolne i zdawanie raportów dyrektorowi szkoły. Co dziś brzmi trochę dziwnie.

-Czy miała Pani ciekawe dzieciństwo? Jakie przygody z tamtego czasu wspomina Pani najchętniej?



Uważam, że moje dzieciństwo było bardzo udane. Mieliśmy takie pomysły, że dziś na pewno się do nich nie przyznam. Ale nasza wyobraźnia była nieograniczona. Ponieważ w moim najbliższym otoczeniu byli sami chłopcy, włącznie z moim starszym bratem, to częściej były to zabawy zdecydowanie uważane za chłopięce. Pamiętam, że co roku, w wakacje budowaliśmy podziemną (dosłownie, bo wykopana w ziemi) bazę obserwacyjną w pobliskim lasku. Wyposażona była nawet w kuchnię polową, na której przygotowywaliśmy jajecznicę. Nigdy tak dobrze nie smakowała jak wtedy, mimo, że wszyscy zapomnieli o soli. Nie nudziliśmy się nawet w deszcz. Zwłaszcza po deszczu mieliśmy świetną błotną zjeżdżalnię z pobliskiej górki, która zimą była miejscem spotkań saneczkowo – narciarskich. Oczywiście miałam też koleżanki, z którymi bawiłam się w typowo „babskie” zabawy. O swoim dzieciństwie mogłabym długo opowiadać, bo było świetne mimo, że nie mieliśmy wówczas Internetu, a w telewizji były tylko dwa programy.

-Jaka była Pani ulubiona lektura szkolna? Czy lubi Pani czytać książki?

Książki były moją pasją od najmłodszych lat. Zawsze dużo czytałam, lektury szkolne – obowiązkowo, ale żadna z nich, nie utkwiła mi w pamięci na tyle, żebym mogła nazwać ją swoją ulubioną. Zwłaszcza, że będąc w podstawówce czytałam już lektury ze szkoły średniej. Jak mnie książka wciągnęła potrafiłam ją czytać w każdej wolnej chwili, nawet w drodze do szkoły. Przez wiele lat każde wakacje rozpoczynałam od przeczytania

„Hrabiego Monte Christo” Aleksandra Dumas’a. Nie wiem ile razy ją czytałam więc mogę ją nazwać ulubioną. W ogóle w czasach szkolnych pasjonowała mnie literatura historyczna. Całą „Trylogię” przeczytałam jeszcze przed klasą siódmą, zachęcana przez mojego tatę, który ją uwielbiał.

-W jaką grę lubiła Pani grać w dzieciństwie?



W czasach mojego dzieciństwa spotykaliśmy się często, aby sobie pograć. Zwłaszcza w czasie deszczu trzeba było sobie coś wymyśleć. Grało się w różne gry karciane, statki i inne, na które nie potrzebowaliśmy wielkich nakładów pieniężnych. Ponieważ dużo czytałam moją ulubioną grą była gra „Państwa i miasta” – byłam mistrzynią.

-Jakich idoli miała Pani w naszym wieku?

Oczywiście, miałam idoli, którzy towarzyszyli mi tylko przez chwilę i zmieniali się co jakiś czas (aktorzy, piosenkarze, youtuberzy – nie istnieli), ale miałam idoli, którzy pozostali nimi do dziś. Największymi są dla mnie moi rodzice, za to jacy byli, są i mam nadzieję, że jeszcze długo będą.

-Czy kiedyś „przylapała” Pani ucznia na ściąganiu? Jakie poniósł konsekwencje?

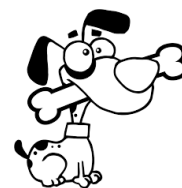
Znowu odnoszę się do tego co mówię na lekcji, z perspektywy nauczyciela widać więcej, niż się uczniom wydaje. Często przylapuję uczniów na ściąganiu, niestety. Potrafię

docenić kreatywność, nawet w próbach ściągania. Wówczas kończy się na upomnieniu. Najgorzej jeśli uczeń ściąga na „bezczelnego” i jeszcze próbuje udawać, że tego nie robi, wtedy przestaję być miła i może skończyć się obniżeniem oceny ze sprawdzianu.

-Jakie miała Pani marzenia będąc w naszym wieku i czy udało się je zrealizować?

Jako młodsza osoba, po każdej nowej lekturze, zwłaszcza gdy byłam na etapie czytania cyklu książek o przygodach Tomka Wilmowskiego, marzyłam o zobaczeniu tych wszystkich miejsc, po których podróżowałam w wyobraźni. Kilka marzeń udało mi się już spełnić. Największym marzeniem, było odwiedzenie Ziemi Świętej. To marzenie już zrealizowałam. W najbliższym czasie chciałabym spełnić inne z marzeń – Grecja, która pozostała mi z czasów fascynacji starożytnością, starożytny Rzym mam już zaliczony i to nawet dwukrotnie.

-Czy lubi Pani zwierzęta i czy ma Pani jakiegoś pupila?



Kocham zwierzęta prawie w każdej postaci, nie potrafię się przekonać tylko do szcureków i węży. Zdecydowanie należę do psich zwolenników. W chwili obecnej jestem właścicielką już tylko jednego psa – Pankracego. Jest to spaniel, trzeci w mojej karierze, wcześniej miałam Cezara i Korę, oraz jamnika o dumnym imieniu Brutus. Koty też

się przewijały przez nasz dom. Ale zdecydowanie psy kradną moje serce.

-Jak najchętniej spędza Pani czas wolny?

Wszystko zależy od nastroju. W wolnym czasie lubię obejrzeć dobry film, czasem nadrobić zaległości w ulubionym serialu, poczytać książkę, spotkać się ze znajomymi, pójść na spacer z psem. Typowe zajęcia, najważniejsze by sprawiało to przyjemność, bo tylko takie rzeczy powinno się robić jak ma się chwilę dla siebie.

-Czy lubi Pani gotować? Jaka jest Pani ulubiona potrawa?

Gotuję, ale nie jest to moje ulubione zajęcie. W kuchni wolę przygotować jakieś ciasto lub dobrą sałatkę, to są moje specjalności. Jeśli chodzi o ulubione potrawy to będzie to oczywiście ciasto i nie jest to tajemnicą, że jest to sernik. Odmówię tylko w czasie choroby i to ciężkiej. Do tego dobra herbatka, której jestem smakoszem.

-Czy interesuje się Pani przyrodą? Jaka jest Pani ulubiona pora roku?

Ponieważ mieszkam na wsi przyroda jest obecna w moim życiu od dawna. Staram się o nią dbać nie tylko w swoim najbliższym otoczeniu. Ulubiona pora roku - jako dziecko wolałam zimę, ponieważ miałam mniej obowiązków domowych i mogłam więcej czasu spędzić na zabawie. Teraz zdecydowanie wolę okresy cieplejsze, chyba najbardziej odpowiada mi późna wiosna – maj, czerwiec. No i jak każdy kto chodzi do szkoły, lubię wakacje – czas kiedy mam więcej czasu na robienie tego co kocham.

-Uczy Pani języka angielskiego. Czy w związku z tym była Pani kiedyś w Anglii?

Tak byłam w Anglii. Zwiedziłam południowe wybrzeże i zahaczyłam trochę o Londyn. Właśnie planujemy ze znajomymi wypad do Londynu na małe zwiedzanie, tylko ciężko nam znaleźć dobry termin. A może będzie to wyjazd spontaniczny, czasami lepiej wychodzi coś co się mniej planuje.

-Czy interesuje się Pani sportem? Jeżeli tak, to jaką dyscypliną?



Nie jest dla nikogo tajemnicą, że jestem wielką fanką siatkówki. Oglądam wszystko co tylko mogę: ligę polską, włoską, mecze reprezentacyjne, nie tylko gdy grają Polacy. Jeśli czas na to pozwoli, jeżdżę na mecze. Interesuje się też piłką ręczną, tenisem i lekkoatletyką.

-Jaką dyscyplinę sportu uprawiała Pani w szkole najchętniej?

W szkole najczęściej graliśmy w piłkę ręczną, biegałam też na krótkich dystansach – sprinterskich. Zimą dużo jeździłam na łyżwach, chociaż nie było wtedy takich profesjonalnych lodowisk jak teraz.

-Co chciałaby Pani dodać od siebie na zakończenie?

Dziękuję za wybór mojej osoby do wywiadu.:)



Mój najszczęśliwszy dzień

Mój najszczęśliwszy dzień wydarzył się na wiosnę - wtedy miałam dostać dwa śliczne kotki.



Bardzo się cieszyłam, ponieważ tata miał je przynieść dokładnie tydzień temu.

Wiedziałam, że to ten dzień kiedy tata przyniesie nam kotki.

Emilka – moja siostra pojechała wtedy na rowerze do koleżanek i powiedziała, żebym do niej zadzwoniła, kiedy tata przyniesie kotki.

Kiedy Emilka pojechała myślałam już nad imieniem dla mojego pupila.

Wymyśliłam imię Karmelek, bo on w końcu miał mieć karmelowe łatki.

Zadzwoniłam do taty spytać się, czy to na pewno dziś przywiezie kotki.

Wtedy tata powiedział, że przywiezie je dzisiaj, bo mają je w pracy.

Podkscytowana zaczęłam czekać.

Czas płynął strasznie wolno, aż tu nagle tata wchodzi do pokoju z dwoma prześlicznymi kotkami.

Szybko zadzwoniłam do Emilki, że tata przywiózł kotki.

Siostra przyjechała jak najszybciej.

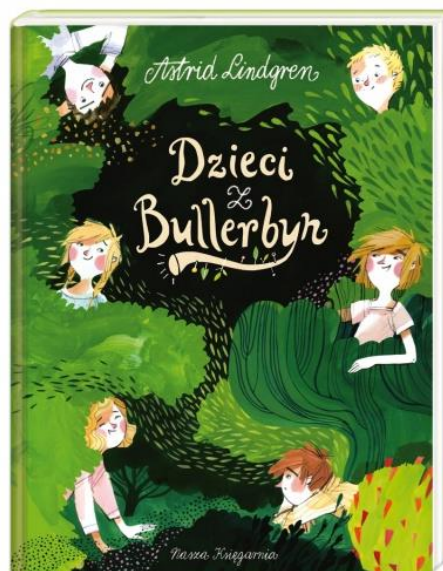
Okazało się że swojego kotka chciała nazwać Blue.

I tak minął mi najszczęśliwszy dzień na świecie.

Kaja Turek



KĄCIK CZYTELNICZY – CZYLI DLACZEGO I CO WARTO PRZECZYTAĆ



Autorką książki pt. „Dzieci z Bullerbyn” jest Astrid Lindgren.

Książka opowiada o szóstce dzieci z maleńkiej wioski. Dzieci mają od siedmiu do dziewięciu lat. Poznajemy ich życie i to jak sobie pomagają. Najbardziej podobało mi się, jak dzieci wieczorami opowiadały historie o duchach, czytały książki, grały w wilka i owce.

Filip Ruszak

-Najbardziej podobało mi się w tej książce to, jak chłopcy i dziewczyny bawili się – kto zrobi lepszą bazę w sianie. Chłopcy wykopali różne tunele oraz pokoje. W jednym z nich zrobili okno, przez które mogli oglądać otoczenie. Dziewczyny postanowiły zrobić to samo, ale ich baza była tajna, pozbawiona wentylacji i nie mogły oddychać, toteż musiały wyjść. Warto przeczytać tę lekturę, bo uczy ciekawych słów.

Damian Kusy

-Najbardziej podobało mi się to, jak mama i tata urządzali przyjęcie urodzinowe. Było bardzo zabawnie i wesoło. Podobało mi się, kiedy dzieci wspięły się na ogrodzenie i wtedy zauważyły jaskinię do której weszły. Bawiły się, aż nagle jedno z nich się przestraszyło i uciekło do domu, a za nim pozostali. Uważam, że warto przeczytać lekturę, bo można rozwinąć swoją wyobraźnię i można nauczyć się lepiej czytać.

Tomek Ulman

-Najbardziej podobał mi się rozdział z barankiem Lisy – Pontusem i to, kiedy dziewczynka przyprowadziła go do szkoły. Podobało mi się również to, kiedy Lisa, Britta i Anna szukały skrzyni mędrców sądząc, że jest w niej ukryty skarb, a tam były tylko trzy zęby chłopców. Ale to była przygoda! Uważam, że warto przeczytać tę książkę, bo jest śmieszna, pełna humorystycznych i pobudzających historii, które bardzo wciągają czytelnika.

Kaja Turek

-Najbardziej podobało mi się, kiedy Ollemu urodziła się siostra, a chwilowo jej opiekunkami zostały Britta i Anna. Uważam, że warto przeczytać tę książkę, bo jest zabawna, ciekawa i fajna.

Madzia Winiarska

-Najbardziej podobało mi się, jak dziewczynki szukały w pokoju mapy potrzebnej do odnalezienia grot wykopanych w sianie przez chłopców. Po kilku dniach poszukiwań pewnego deszczowego dnia Lisa odnalazła ją przypadkiem w dziupli ptaszka na drzewie. Chłopcy byli zaskoczeni, gdy dziewczynki znalazły ich bazę. Skoro dziewczynki znalazły już miejsce kryjówki chłopaków, oni zażądali od dziewczyn pokazania miejsca, w którym są najlepsze poziomki.

Julka Winiarska

-To niezwykła książka, która może nie tylko rozbawić, ale też zafascynować. Bardzo kocham czytać nie tylko lektury, ale też baśnie. Chcę was zachęcić do czytania, bo wtedy możecie sobie wyobrazić, że jesteście w tym świecie i bawicie się z dziećmi. Kiedy zaczniecie czytać, to pokochacie książki tak jak ja.

Natalka Pieczonka



Humor na poprawę nastroju

Mama tłumaczy Jasiowi:

-Trzeba być grzecznym, żeby pójść do nieba!

A co trzeba zrobić, żeby pójść do kina?



Nauczycielka do uczniów:

-Kazałam Wam zrobić przez weekend dwa dobre uczynki. Jasiu opowiedz nam o swoich uczynkach.

Jasio:

-W sobotę pojechałem do babci i babcia się ucieszyła. W niedzielę wyjechałem od babci i babcia jeszcze bardziej się ucieszyła.



Nasze pasje – nasi idole



Od najmłodszych lat lubię śpiewać. Moim zdaniem śpiew jest czymś takim, po czym można się uspokoić. Śpiew jest też inspiracją do własnych działań. Dlatego bardzo marzyłam o zajęciach ze śpiewu. Zawsze podziwiałam

piosenkarzy - jak ślicznie śpiewają i to jest moja pasją. Zawsze kiedy śpiewam czuję się lepiej i pewniej. Któregoś dnia moja mama powiedziała:

-Córeczko pięknie śpiewasz, jak piosenkarka. Po chwili dodała:

-Chcesz, żebym cię zapisała na lekcje śpiewu?

-Oczywiście, że tak.

Następnego dnia pojechałam się zapisać na lekcje śpiewu. Bardzo zachęcam do śpiewania. To jest super!

Moja ulubiona piosenkarka (a jest ich dwie) to Cleo i Sylwia Grzeszczak. Najbardziej podoba mi się utwór Cleo „Za krokiem krok”, a Sylwii Grzeszczak piosenka „Tamtą dziewczyna”.



Lubię jeszcze sport. Mój ulubiony to wspinaczka. Lubię się wspiąć na różne rzeczy. Mama z tatą mówią mi, że bardzo ślicznie się wspinam.



Pozdrawiam tych, którzy też lubią się wspiąć.

Sylwia Pyzik



ŚWIĘTO NASZYCH SENIORÓW

Dnia 31 stycznia odbyło się przedstawienie z okazji Dnia Babci i Dziadka. Wystąpiłam i grałam główną rolę – babci. Emocji było bardzo dużo. Z jednej strony strach, a z drugiej wielkie podekscytowanie. Cała sala gości sprawiła, że był to naprawdę piękny i uroczysty dzień. Widziałam zadowolenie i dumę w oczach babci i dziadka. Czułam wtedy wielkie szczęście.



Zuzia Gorący

KARNAWAŁOWE WSPOMNIENIA

Zabawa karnawałowa odbyła się dnia 1 lutego 2020 roku w Domu Kultury w Brzyskiej Woli. Rozpoczęła się o godzinie 15.00, a zakończyła o 20.00. Sala była bardzo ładnie przystrojona gwiazdkami, a w rogu stała choinka. Dzieci były ładnie ubrane. Grała muzyka i wszyscy tańczyli. Chwilę odpoczynku zapewniła oranżada i ciastka. Był też konkurs na królową i króla balu. Królową została Julka z mojej klasy, a królem został Kamil z IV klasy. Pod koniec zabawy wszyscy dostali pączki. Było bardzo wesoło. Wszyscy wrócili do domów w świetnych humorach.



Madzia Wrona

KRONIKA KRYMINALNA



Ostatnio wśród uczniów klasy III zaobserwowano zjawisko nagminnego łamania prawa. Przepięstwo przeciw zdrowiu i bezpieczeństwu polega na chodzeniu w obuwiu sportowym z ROZWIĄZANYMI SZNURÓWKAMI!!!!!!!!!!!!!!



Pomimo wielokrotnych upomnień oraz gróźb polegających na karnym odesłaniu delikwenta lub delikwentki do przedszkola celem powtórnej nauki wiązania sznurówek – zjawisko ulega nasileniu. Przypominamy, że takie rozwiązane sznurowadło, to wręcz zachęta do nabicia sobie guza, a nawet wizyta u ortopedy. Na dowód zamieszczamy fotografie „przyłapanych” na łamaniu prawa.

